Nr. 83. Kraków, sobota 20 marca 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).
Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 386. — Konto czekowe Nr 834.095.
Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Niemoc militarna Rosyi.

Ostatnie lata z nadzwyczajną jaskrawością ujawniły, że liczebnie silna armia rosyjska jest absolutnie niezdolna do przeprowadzenia zwycięskiej wojny, że jest to zbieranina zdemoralizowanych band rozbójniczych, co najwyżej zdolnych do mordowania bezbronnych obywateli. Niesłychane nadużycia w intendanturze i bezgraniczne nieuctwo militarne kierowników armii do ostatka zdyskredytowały w oczach Europy rzekomą „potęgę wojskową" państwa carów.

Ciekawe jest jednak, że to wszystko, co było i jest powszechnie wiadomym i uznanym faktem, lecz czemu, nadrabiając miną, usiłowali nieraz zaprzeczyć rosyjscy „mężowie stanu", wypowiedziane zostało nareszcie z trybuny dumskiej — co prawda na poufnem posiedzeniu.

Niedawno, z powodu żądania nadzwyczajnych kredytów na intendanturę i flotę bałtycką, przywódca październikowców Guczkow poddał druzgocącej krytyce cały system wojskowy w państwie. Mowa jego była dla obecnego momentu tak sensacyjnie szczerą rewelacyą, że nie pomogła żadna „poufność" i ostrzegawcze wywody „patryotycznego" rządowca roztelegrafowano po całej Europie.

„Nasze klęski w ostatniej wojnie — mówił Guczkow — nie były zjawiskiem przypadkowem, lecz nieuniknionym skutkiem organicznych błędów naszej administracyi wojskowej. Oczekiwaliśmy, że ta gorzka nauka, która Rosyę pchnęła nad brzeg przepaści, zmusi wreszcie rząd do wprowadzenia porządku w armii. Dotąd jednak żadnej poprawy nie spostrzegamy. Trzy razy w przeciągu ostatniego półtora roku nadciągała burza wojenna, trzy razy obowiązkiem naszym było stać w pogotowiu do odparcia niebezpieczeństwa i dlatego pytam: czyśmy gotowi?"

Na pytanie to Guczkow odpowiada przecząco. Osoby stojące na czele okręgów wojskowych nie umieją podnieść gotowości militarnej Rosyi. Jeżeli rząd odznacza się umiarkowaniem w polityce zagranicznej, to jest to tylko wyrazem bezsilności strategicznej. A przecież Rosya nie powinna się znaleźć w położeniu Serbii lub Persyi, uzależnionych od łaski i niełaski sąsiadów. Car nie zawsze był zgodnie z prawdą informowany o sytuacyi wojskowej i dlatego mowca wyraża nadzieję, że jego głos dojdzie do tronu itd. itd.

Jedyną w swoim rodzaju była odpowiedź ministra wojny na groźnie, przy silnem poruszeniu większości Izby, rzucone pytanie: „Czyśmy gotowi? Jakież są rezultaty?"

Generał Rydygier oznajmił, że ministeryum wojny nie ma zamiaru nikomu zasypywać oczu piaskiem. Nieład w armii istotnie panuje, nadużycia w intendanturze są, niestety, smutną rzeczywistością, wreszcie prawdą jest, że kierownicy armii często nie stoją na wysokości zadania...

Tu już wytrzymać nie mógł osławiony czarnoseciniec Markow II, konsekwentny zwolennik maksymy: „wsio błagopołuczno", więc zaczął gwałtownie bębnić po pulpicie i krzyczeć, że minister wojny nie ma prawa tak mówić, że to jest obraza cesarskiej armii, że to hańba...

Minister przerażony cenzurą chuliganów raptownie zmienił ton i wolał już sypać piaskiem w oczy, niż być szczerym. Szybko więc uspokoił patryotyczne sumienie Guczkowa i przeszedł do innych, mniej drastycznych tematów.

Daremny jednak był tchórzliwy odwrót. „Urbi et orbi" dana była trafna odpowiedź na powyższe pytanie przez samego Guczkowa. Kilka lat temu agenci wojskowi Japonii znali „twórczą" działalność ministra Kuropatkina i dobrze wiedzieli, jakie będą rezultaty tej działalności. Obecnie agenci wojskowi innych państw niewątpliwie tak samo znają „dalekowzroczną akcyę ratunkową" ministra Rydygiera, wiedzą o jego „niezmordowanych" reformach umundurowania, bębnów, o powiększaniu porcyi wódek dla żołnierzy, dalej o wzrastającym pod jego opieką apetycie szczurów intendanckich, o rozluźnieniu za wpływem czarnosecińców dyscypliny wojskowej, o zrewolucyonizowaniu znacznej części artyleryi i floty i t. p. Nie trudno wobec tego stawiać horoskopy co do rezultatów wojny, którąby Rosya zmuszoną była prowadzić.

Przyznanie się ministra wojny do demoralizacyi i nieładu, jakie się rozgościły w carskiej armii, było jej pierwszą klęską w możliwej wojnie z zachodnim sąsiadem.

Listy warszawskie.

Warszawa, 16 marca.

Nastrój przed wojną. — Aresztowania masowe. — Z działalności bojówki P. P. S. (F. R.).

Pogłoski o zbliżającej się zawierusze wojennej zaczynają usuwać na dalszy plan inne interesy dnia. Wiadomości o koncentracyi wojsk rosyjskich wzdłuż granicy austryackiej na Podolu, o wzmocnieniu kontyngensu w Kieleckiem i t. p. wieści stwierdzają, że wojna jest możliwa w najbliższej przyszłości. Wprawdzie przeważa mniemanie, że wojny przecież nie będzie, gdyż Rosya jest zbyt słaba, aby stawić czoło Austryi. Z drugiej jednakże strony wszyscy, znający bliżej Rosyę, aż nadto dobrze rozumieją, że dla biurokracyi rosyjskiej wojna byłaby zbyt ponętną sposobnością do milionowych kradzieży, aby powstrzymać się od pchania skołatanego państwa w wir awantur wojennych. Wobec tego rozmaite koła społeczeństwa naszego w Królestwie zaczynają formułować swój stosunek do zbliżających się wypadków.

Ugodowcy obydwóch odłamów — realiści i narodowi demokraci — spodziewają się, że Rosya, szykując się do wojny, zapewne zechce popuścić więzów Polakom i da Królestwu jakieś ustępstwo narodowe, w rodzaju zaniechania odcięcia Chełmszczyzny, przyspieszenia sprawy samorządu, jakichś ulg w rusyfikacyi szkolnictwa itd. Spodziewając się tego, kierunek ugodowy zapewne będzie parł ku jakimś wyraźnym manifestacyom lojalizmu względem Rosyi. Już teraz daje się wyczuć w prasie spotęgowanie wylewu „uczuć słowiańskich", wyrażających się za pomocą wycieczek przeciwko Austryi. Gdyby rząd carski chciał ten nastrój wyzyskać, obóz ugodowo-neosłowiański zapewneby posunął się do otwartszego wypowiadania się za Rosyą.

Stanowisko ugodowców jest o tyle ułatwione, że w szerokich kołach społeczeństwa istnieje głęboko zakorzeniona nienawiść do Niemiec. I o ileby wkroczenie wojsk austryackich do Królestwa nawet przez „neosłowiańskich" ugodowców zostało przyjęte z radością, o tyle pomoc Austryi, udzielona jej *na terenie Królestwa* przez Niemcy, budzi ogromny niepokój. Bo, o ile pytanie: „Rosya czy Austrya?" całe niemal społeczeństwo polskie w Królestwie rozstrzygnęłoby na korzyść tej ostatniej, to jednak bardzo znaczna część tego społeczeństwa opowiedziałaby się za Rosyą, gdyby miała wybierać między nią a Prusami. I z takiego nastroju niewątpliwie skorzysta rząd carski i jego ugodowo-narodowo demokratyczni lokaje.

W masach robotniczych i po części chłopskich zbliżająca się wojna budzi inne — bynajmniej nie ugodowe uczucia. Ludziska przypominają sobie czasy wojny japońskiej i nie mogą się oprzeć żalowi, iż się z niej nie skorzystało odpowiednio. *Należy z wojny skorzystać* dla wywalczenia krajowi i sobie lepszej doli — oto opinia, panująca w kołach jedynego u nas obecnie czynnego stronnictwa antyrządowego — Frakcyi Rewolucyjnej P. P. S. Robotnicy i chłopi, znajdujący się pod wpływem tej partyi, już teraz zastanawiają się nad konsekwencyami, jakie lud ma wysnuć z faktu wybuchu wojny na terenie Królestwa.

Rząd, jakby się domyślając, że na wypadek wojny nic przyjemnego w Królestwie go nie czeka, stara się oczyścić teren z żywiołów „niespokojnych" w sposób jak najbardziej energiczny. To też aresztowania masowe przybierają coraz szersze rozmiary. Aresztowania odbywają się w sferach robotników i chłopów, podejrzewanych o przynależność do P. P. S. (F. R.), oraz wśród inteligencyi i robotników, o których przypuszcza się, że mają stosunki z „Narodowym Związkiem Robotniczym".

Najliczniejsze aresztowania są w ostatnich czasach w Łodzi. Biorą tam codziennie po kilkanaście osób z kół robotniczych socyalistycznych i „N. Zw. Rob.". Aresztują i robią rewizye również i u inteligentów. W Warszawie aresztowania trwają bez przerwy. Biorą ludzi w Pruszkowie i w Częstochowie, w Lublinie, w Radomiu i w Zagłębiu. Prawdziwe zaś orgie wyprawia głośny już obecnie *Aleksandrow* w Ostrowieckiem, jakkolwiek o jego czynach do prasy legalnej żadne wiadomości się wcale nie przedostają. Tymczasem w ciągu 2 ostatnich tygodni nie było nocy, aby nie wywożono z samego Ostrowca do Sandomierza i Radomia po 10—20 osób. W ostatnich kilku tygodniach wzięto w Denkowie, Bodzechowie, Przyborowie, Ćmielowie, Goździelinie itd. do 400 osób. Aleksandrow — jak to już pisałem — torturuje aresztowanych w sposób niesłychany. Ze śledztwa, odbywającego się w lesie, ludzie powracają, albo częściej są przywożeni w takim stanie, że ani siedzieć, ani leżeć nie mogą — tak są zbici batami i kolbami. Cała ludność Ostrowieckiego jest steroryzowana okropnie i zrozpaczona.

Oddziałek bojowców P. P. S. (F. R.) zorganizował napad na gminę Grzegorzowice w celu skonfiskowania blankietów paszportowych. Napad urządzono w nocy. Drzwi wysadzono nabojem dynamitowym, zabrano potrzebne blankiety, wpisano do księgi gminnej, że te ostatnie zostały zabrane przez P. P. S. (F. R.) i że nic poza tem nie ruszono — i oddziałek bojowców ruszył z powrotem. Strażnik, mieszkający naprzeciwko gminy, schował się na odgłos wybuchu ładunku dynamitowego do szafy. Za będącymi w odwrocie bojowcami udało się w pościg kilkunastu ludzi, kilku konno, ale trzykrotna salwa w powietrze powstrzymała ową pogoń i towarzysze uszli bez szwanku.

Przed paru dniami w Żyrardowie został zgładzony przez bojowców P. P. S. (F. R.) niejaki Wacław Piotrowski, były członek organizacyi, który zawiązał był już stosunki z policyą, by pełnić służbę prowokatora, lecz celne strzały bojowców prze-

---

ANDRZEJ STRUG.

Z POWROTEM.

7

Wyszli na polanę i znów ujrzeli gwiazdy. Wydawało się tu bardzo widno. Skrajem polany, popod samemi drzewami, chyłkiem w czarnym cieniu, poprowadził ich przewodnik. Prowadził bardzo ostrożnie. Co kilkadziesiąt kroków przystawał, wchodził między drzewa i nadsłuchiwał.

Nagle doszły ich wyraźne odgłosy czyjejś dalekiej rozmowy. Stanęli, jak wryci za drzewami. Rozmowa urywała się, padały rzadkie pojedyńcze słowa — ktoś ziewnął, ktoś tam splunął. Wreszcie zarysował się na polanie czarny olbrzymi cień. Rósł, zbliżał się, zaszeleściła trawa i nagle ukazała się sylwetka konnego. Głucho, cicho stąpały kopyta końskie, zadzwonił munsztuk, słychać było chrzęst siodła pod jeźdzcem.

I w chwili, kiedy zdawało się, że już najeżdża na nich i że już wszystko stracone, sylwetka rozpłynęła się w ciemnościach. Jeszcze raz doleciało zdaleka parsknięcie konia. Ruszyli dalej w las.

Zdarzenie to rzuciło na Janka jak gdyby czar. Wydało mu się sennem marzeniem, które jednak miało swoje wewnętrzne znaczenie, niezmiernie głębokie, niepokojące. Wydawało mu się, że dopiero w tej chwili przekonał się ostatecznie o istnieniu rzeczy, które przez całe lata były treścią jego życia. Czarny jeździec, wynurzający się z tajemniczych ciemności, groźne czuwanie po nocy, strach, przygważdżający do ziemi i niemoc, która zmusza do ukrywania się — — były to zjawiska żywe, namacalne. Ogrom ich przytłaczał, zdumiewał. Jasne i wyraźne stały się sprawy znajome oddawna i do głębi. Jak w dziwnem i zmąconem odczuwaniu przez sen, wydobywał się z tych rzeczy ich prawdziwy ukryty sens, niedostępny dla trzeźwego logicznego myślenia.

Oto coś się otworzyło nagle i zawarło Przez krótką chwilę zdążyło zajrzeć w oko i wykraść tajemnicę. Będzie ona ciążyła pamięci, będzie się domagała rozwikłania, odgadnięcia. Sprobuje ją lekceważyć pewny siebie rozsądek i nie podoła, podda się nieusprawiedliwionemu wrażeniu. Nie przez zrozumiałe słowo, nie przez pracę myśli, ale innemi swojemi drogami dotrze tajemnicze wrażenie do dna duszy i tam złoży na zawsze swój obraz. Nie jeden raz przypomni się on, coś wyjaśni. coś odwoła, coś nakaże. W niespodziewanej chwili, bez powodu, zjawi się i sam bez pytania wmiesza się do świadomego myślenia — spełni to, co sobie zamierzył, zadziwi i zniknie do swojego czasu.

Któż nie wie, że straż graniczna czuwa dniem i nocą? Kto nie wie, że dziwnie i tajemniczo wyglądają po nocy rzeczy, które za dnia są zwyczajne i powszednie? Kto nie zna niemiłego uczucia nocą w lesie, w nieznajomem miejscu, pod grozą przyłapania... A jednak Janek uwierzył odrazu i bez wahania, że spotkała go chwila, jakich niewiele miał w życiu. Przypominały się inne, równie dziwne choć zwyczajne wydarzenia. Kojarzyły się z czarnym jeźdźcem głębokie wrażenia dziecinnych lat, ocknęły się po nocy sprawy nic nie znaczące, oddawna uśpione w niepamięci. Teraz dopiero zostały zrozumiane. Stanęła w nim na moment i zasłoniła chwilę przechodzącą jakaś odwieczna nieomylna mądrość. Odgadł tajemnicę życia, śmierci — wiedział, po co jest na ziemi człowiek. Uchwycił czas i zatrzymał w biegu. Na chwilę błysła mu z wysokiego nieba gwiazda — przedarła się przez gałęzie drzew, znikła. I w ciągu jednej sekundy zdążyła mu wypowiedzieć wszystko, co tylko jest we wszechświecie, w nieogarnionej przestrzeni.

Spadło nań upojenie. Szedł posłusznie za towarzyszem w cichej przesłodkiej radości. Nazywał ją w myśli głupią i czegoś się wstydził przed samym sobą — ale wnet poddał się i znalazł się jakby uniesiony w górę na skrzydłach. Małą i łatwą rzeczą wydała mu się cała ta wędrówka. Śmiesznym i pokracznym wydał mu się Gawarski, stąpający ostrożnie w ciemnościach. Nie widział go, ale czuł każde jego niezgrabne poruszenie, każdą minę i skrzywienie twarzy. Śmieszne wydały mu się jego okulary w tej pomroce i mocne ściskanie za rękę. Tłumić musiał wybuchający w nim szeroki, swobodny śmiech.

Nagle Gawarski kichnął, ale tak, jak to czynią ludzie w dzień i zdala od pasa granicznego. Przemytnik targnął go za rękę, tak, że go o mało co nie przewrócił. Szarpnęło potężnie i Jankiem. Pociągnęło go naprzód i pobiegł, nie bardzo jeszcze rozumiejąc, co się stało.

— Stój! Kto idiot! — wrzasnął ktoś wyraźnie i tak zdumiewająco blisko, że Janek myślał w pierwszej chwili, że to przemytnik woła dla zmylenia straży, czy dla jakowegoś niewytłómaczonego fortelu. Błysło, huknął strzał i echo zaczęło chodzić po lesie. Przycupnęli pod drzewem. Przewodnik namacał w ciemności ich twarze i położył im twarde łapy na ustach. Znieruchomieli.

I znowu strasznie blisko ozwał się wrzask:

— Wychodi siuda! Słysz! A to priamo po tiebie! Słysz?

W głosie tym czuć było groźbę, ale jakby i przerażenie.

Przenikliwie, metalicznie szczęknął zamek nabijanego karabina.

Cisza. Przepłynęła przez nich fala dymu prochowego od pierwszego wystrzału. Wchłonęły nozdrza jego ostry, groźny zapach. Trudną do zniesienia była ta bliskość wroga. Janek nie bywał w podobnych opałach, ani też nie miał hartu szwarcownika. Zamknął tedy oczy, bo zdawało mu się, że żołnierz stoi przed nim i dotyka go końcem bagnetu. Broniły ich tylko ciemności, ochrona wątła, bo żołnierz może mieć latarkę, zresztą świt już zapewne blisko. Serca tłukły im się gwałtownie, a bali się mocniej odetchnąć. Gawarski był tak zgnębiony swoiem przestępstwem, że wpadł w tępe i bezmyślne osłupienie. Czekał na wystrzał, jak na słuszną i sprawiedliwą karę. Dobrze, dobrze! Niech się raz skończy ta hańba!

(Dalszy ciąg nastąpi).

rwały tę jego działalność u progu. Na jego patrona, wachmistrza żandarmeryi Klimowa, też urządzono zamach, ale Klimow wyszedł z opresyi jedynie zraniony w rękę.

Swój.

W przededniu wojny.

Serbia wobec nowej noty austryackiej. Proklamacya wojenna. — Co sądzą w Wiedniu. — Zygzakowata polityka Rosyi. — Mobilizacya w Niemczech. — Głosy prasy francuskiej. — W Serbii dalej nawołują do wojny. — I Czarnogóra się pcha.

W Belgradzie pod przewodnictwem króla odbyła się cztero-godzinna rada ministrów, która zajmowała się stanowiskiem Serbii wobec oczekiwanej nowej noty Austro-Węgier i kwestyą, jakie zarządzenia wojskowe Serbia ma poczynić na wypadek, gdyby się sprawdziła wiadomość o mobilizacyach poszczególnych korpusów austro-węgierskich.

„Politika“ omawia prawdopodobną treść noty austro-węgierskiej i oświadcza, że **rząd serbski nie dopuści do poniżenia Serbii.** Niema żadnego Serba, któryby pozwolił, aby Serbia bez apelu do szczęścia wojennego zrzekła się swej niezawisłości.

Serbski centralny komitet obrony narodowej wydał i rozesłał po całym kraju proklamacyę wojenną, rozpoczynającą się od słów: „**Wojna się rozpoczyna.** Nietylko królewicz Jerzy, ale także król i rząd są przekonani, że **zatarg z Austryą tylko siłą zbrojną może być rozstrzygnięty**“. Komitet centralny wzywa wszystkie grupy na prowincyi, aby zwoływały zgromadzenia i pouczały naród o konieczności wojny. Gdyby politycy serbscy chcieli się upokorzyć, to naród się temu sprzeciwi.

Odezwa twierdzi, że dotąd jest **44.000 uzbrojonych ochotników,** z których 6000 odeszło już na granicę. Komendantem korpusu ochotników wybrany został pułkownik Miszkovicz, a minister Živkovicz wybór ten zatwierdził.

Wystąpienie dyplomacyi włoskiej z nowym projektem konferencyi wywołało wczoraj w Wiedniu pewne uspokojenie. Sądzą, że Austrya zgodzi się na konferencyę, jeżeli mocarstwa pierwej przyjmą do wiadomości ugodę zawartą z Turcyą. Chodzi tylko o to, jakie stanowisko zajmie Rosya, która — jak donieśliśmy — nie przyjęła noty austryackiej, notyfikującej ugodę z Turcyą, do wiadomości.

O postanowieniach Rosyi donosi londyński „Times“ następującą deklaracyę rzekomo wybitnego dyplomaty rosyjskiego:

Przyjazne przedstawienia Rosyi, Francyi, Anglii, Włoch i Niemiec przedsięwzięte zostaną w Belgradzie, aby skłonić Serbię, by ton swój dostosowała bardziej do poprawnej polityki, jaką wobec Austryi prowadzi. Wywrzemy nacisk na Serbię, aby otwarcie i niedwuznacznie wyraziła życzenie dobrych stosunków z wielkim sąsiadem i gotowość do bezpośrednich rokowań o traktat handlowy.

Te rosyjskie zapewnienia pokojowe biorą jednak w Wiedniu z wielką ostrożnością. Są one tak przeciwne dotychczasowym krętactwom Izwolskiego, że nie mogą wzbudzić zaufania. W sferach wtajemniczonych tłómaczą sobie nagły zwrot pokojowy Rosyi w następujący sposób:

Rosya pchała Serbię do wojny, aby osłabić Austryę, a potem z całą siłą rzucić się na osłabioną. Te rachuby przewidziano jednak w Wiedniu i Berlinie i postanowiono tam uprzedzić Rosyę. Powiedziano sobie, że jeżeli Rosya chce wojny, to **niech ją ma teraz,** kiedy nie jest do niej przygotowaną.

Że w Wiedniu i Berlinie tak kombinowano, dowodzi wiadomość, że Niemcy zarządziły

mobilizacyę dwóch korpusów

w Wrocławiu i Królewcu, które od dawna mają za zadanie operować w Królestwie Polskiem i w prowincyach bałtyckich.

To zarządzenie przestraszyło Rosyę i tem da się wytłómaczyć jej najnowszy zwrot pokojowy.

Partya wojenna w Wiedniu nie chce się jednak teraz zadowolić takiemi ustępstwami, lecz żąda zarówno od Serbii jak i od Rosyi daleko sięgających gwarancyj. O to właśnie mogą się rozbić usiłowania pokojowe, gdyż bardzo niepewnem jest, czy Rosya przyjmie takie upokorzenie.

Ogółem uważają

sytuacyę za bardzo naprężoną,

ale — jak dodają — nie za beznadziejną.

To ostatnie zapatrywanie podziela też prasa francuska. I tak twierdzi „Figaro“, że w Belgradzie zdecydowano się na zadośćuczynienie dla Austryi, zaś urzędowa Agencya Havasa donosi nawet, że **rząd serbski zgodził się na rozbrojenie.**

W rażącem przeciwieństwie do tych głosów pokojowych stoi prasa serbska, która w dalszym ciągu nawołuje do wojny. Animusz jej podniósł się jeszcze na wiadomość, że rząd rosyjski nie przyjął noty austryackiej o ugodzie z Turcyą. I tak „Maly Žurnal“ wywodzi, że

Serbia i Czarnogóra muszą się uciec do wojny,

ponieważ Austro-Węgry od wielu lat deptały naród serbski i wkońcu zabrały mu dwa kraje. Serbowie nie boją się armii niemieckiej i jeszcze kilka dni będą czekać końca komedyi, odegranej przez Europę; potem jednakże nastąpi **tragedya,** w której albo Serbia i Czarnogóra, albo Austro-Węgry zakończą swoją karyerę. Europa nie zna Austro-Węgier, które mają armię niepewną. Austro-Węgry będą musiały użyć większej części armii do stłumienia powstań, które natychmiast po rozpoczęciu wojny w monarchii wybuchną. Świat będzie zdziwiony losem zbutwiałej monarchii austryacko-węgierskiej.

Niemniej wojowniczo występuje Czarnogóra. O zmowie jej z Serbią dawno wiadomo, a najnowszym jej dowodem jest wiadomość prasy wiedeńskiej, że poseł serbski w Cetynii zawiadomił wczoraj swój rząd, że rząd czarnogórski odrzuci propozycyę mocarstw i bezwarunkowo nie ustąpi wobec Austro-Węgier.

Urzędowy „Gołos Czarnogorca“ ogłasza odezwę do ludu czarnogórskiego, w której między innemi powiedziano, że Czarnogóra pod żadnym warunkiem nie odstąpi od swoich żądań, powstałych przez aneksyę Bośni. Czarnogóra zawsze domagała się od Turcyi terytoryum Hercegowiny, a skoro Austrya stała się następczynią Turcyi, musi się Czarnogóra zwrócić z tem samem żądaniem do Austryi.

* * *

Przewóz amunicyi serbskiej przez Turcyę.

Salonika. Okręt francuski „Charente“ wiezie do Saloniki 160 skrzyń z materyałem wojennym dla Serbii.

Z ładunku, który przybył do Saloniki przed kilku dniami, zatrzymano 370 skrzyń, w tem 269 skrzyń z nabojami.

* * *

Pruski minister wojny o przygotowaniu wojennem.

Berlin. (B. Wolffa). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dyskusyi nad budżetem wojskowym oświadczył minister wojny Einem:

Jeżeli na lewo i na prawo nie chcą prowadzić wojny, to powód tkwi w tem, że państwo niemieckie zdecydowało się stanąć po stronie swego sprzymierzeńca i że poza tą polityczną decyzyą stoi w pogotowiu silna armia niemiecka. — Jestem przekonany, że w tej chwili właśnie sile naszej armii zawdzięczamy pokój. (Oklaski). Jeżeli sprawy tak dalej pójdą, że stosunek do Anglii dozna dalszego polepszenia, a z Francyą będzie mogło dojść do skutku „entente cordiale“. to wtenczas dopiero będzie można mówić o zmniejszeniu siły armii.

* * *

Przygotowania wojenne Rosyi.

Warszawa. W ostatnich dniach daje się zauważyć olbrzymi ruch wojsk rosyjskich w twierdzy Iwangród (Dęblin) i na całej drodze iwangrodzko-dąbrowskiej. Przychodzą do Iwangrodu coraz nowe pociągi, wypełnione wojskiem.

Rada państwa.

Kontyngent rekrutów w komisyi.

Wiedeń. Komisya wojskowa obradowała wczoraj nad kontyngentem rekrutów. Poseł Steiner zalecał ze względu na niewyjaśnioną sytuacyę zagraniczną rychłe załatwienie kontyngentu rekruta i wniósł rezolucyę, wzywającą rząd, aby się starał, aby należny rządowi austryackiemu i parlamentowi wpływ w sprawach wspólnej armii został w zupełności uwzględniony i aby nie czyniono Węgrom żadnych jednostronnych koncesyj.

Minister obrony krajowej Georgi oświadczył co do pogłosek łączonych z obecnem powołaniem żołnierzy będących w służbie nieczynnej, iż może stwierdzić, że te zarządzenia nawet w przybliżeniu nie mają charakteru mobilizacyi. Chodzi wyłącznie o przygotowane oddawna uzupełnienie stanu i przeniesienie wojsk, które jest koniecznem dla ulżenia służby wojskom pełniącym natężającą służbę na granicy. Przy inauguracyi tego bądź co bądź niezwykłego zarządzenia ministerstwo obrony krajowej zamierza rodziny powołanych względnie zatrzymanych rezerwistów potrzebujące pomocy wspierać, mimo iż bezpośredniego ustawodawczego zarządzenia w tym kierunku niema. Stało się to dzięki ministrowi skarbu i w oczekiwaniu, że Rada państwa tę interpretacyę ustawy wojskowej z pewnością chętnie zatwierdzi.

Prawo poboru wsparć rozpoczęło się dla rodzin rezerwistów zapasowych z dniem 28 grudnia 1908 r., dla rodzin zatrzymanych rezerwistów z dniem 1 stycznia 1909.

Co do ustawy wojskowej sądzi minister, że przedłożenie projektu ustawy wojskowej będzie mogło nastąpić w jesieni roku bieżącego.

Co się tyczy podwyższenia żołdu dla żołnierzy, minister zachowuje się wobec tego z pełną sympatyą; jeżeli będzie możliwem, z pewnością będzie się z całym naciskiem starał uwzględnić dotyczące życzenia.

W sprawie znęcania się nad żołnierzami stwierdza, że w ostatnich latach wypadki podobne znacznie się zmniejszyły, że jednakże mimo to stosunkowo dużo takich wypadków się jeszcze zdarza, pochodzi stąd, że ludzie teraz więcej się użalają jak dawniej.

Co się tyczy życzeń, aby potrzeby wojskowe zostały w dotyczących garnizonach pokrywane, minister w zasadzie się zgadza na nie.

Zmiana ustawy o certyfikatystach jest konieczną, ponieważ obecnie za mało podoficerów może otrzymać posady.

Następnie minister wystąpił przeciw antymilitarnej propagandzie.

Co się tyczy

dwuletniej służby wojskowej,

stwierdził z zadowoleniem, że sprawa ta uczyniła znaczne postępy. Projekt nowej ustawy wojskowej przygotowany w r. 1904 uległ znacznym zmianom, bądź to z powodu zmiany stosunków, bądź też zmian i modyfikacyi, które się okazały koniecznemi z powodu rozmaitych wniosków, poruszonych przez posłów. W sprawie nowej ustawy wojskowej rozpoczęto rokowania z rządem węgierskim.

Niekorzystny stan stosunków prezencyjnych w armii czyni koniecznem podwyższenie stanu czynnego, tak, że w tym roku zamierzonem było żądanie podwyższenia stanu wojskowego na przynajmniej 125 tysięcy ludzi, jednakże od tego zamiaru odstąpiono ze względu na widoki bliskiego załatwienia nowej ustawy wojskowej.

Po dalszej dyskusyi, w której przemawiali między innymi posłowie Baczyński i Szajer, ustawę przyjęto, 27 przeciw 11 głosom.

Postawioną przez posła Steinera rezolucyę przyjęto i referentem dla Izby wybrano hr. Kolowrata.

Komisya kolejowa.

Wiedeń. Komisya kolejowa załatwiła ustawę o upaństwowieniu kolei w Czechach.

Wiedeń, 19 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przedłożono sprawozdanie komisyi wojskowej

o kontyngencie rekruta.

Sprawozdanie porusza zarządzenia ostatnie, dotyczące zatrzymania pod bronią, względnie powołania rezerwistów i rezerwistów zapasowych wojska i obrony krajowej dla odbycia wyjątkowo czynnej służby, względnie podwyższenia stanu armii. Jak bardzo komisya ubolewa nad sytuacyą zagraniczną, tak pokłada

nadzieję utrzymania pokoju

i uznaje, że było obowiązkiem rządu trzymać w pogotowiu wojsko na wszelkie ewentualności.

Po odczytaniu sprawozdania komisyi przewodniczący komisyi wojskowej poseł Pogacznik zażądał głosu do postawienia formalnego wniosku.

Poseł Choc woła, że postępowanie takie jest niedopuszczalne, gdyż niema jeszcze 24 godzin, odkąd sprawozdanie posłom doręczono.

Poseł Pogacznik zgłasza wniosek, aby Izba na podstawie § 42 regulaminu natychmiast przystąpiła do dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi o kontyngencie rekrutów.

Prezydent oświadcza, że § 42 regulaminu dopuszcza, żeby przystąpić do obrad nad sprawozdaniem komisyi, chociaż ono jeszcze nie znajduje się 24 godzin w rękach posłów.

Wniosek posła Pogacznika uchwalono i przerwano posiedzenie na 10 minut dla zapisywania się mowców.

Po przerwie sprawozdawca komisyi poseł hr. Kolowrat zagaił obrady, zwracając uwagę na oświadczenie ministra obrony krajowej. Mowca wyraża nadzieję, że nowa ustawa wojskowa, dotycząca

dwuletniej służby wojskowej,

będzie Izbie w jesieni przedłożoną.

Następnie zabrał głos minister skarbu dr Biliński.

KRONIKA.

Kraków, 19 marca.

Nowiny krakowskie.

Rada miejska odbędzie posiedzenie budżetowe w sobotę 20 b. m. o godz. 5 po południu.

Miejskie sprawy sanitarne. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi sanitarnej, na którem na wniosek dra Krongolda uchwalono zażądać od magistratu wypracowania instrukcyi dla zakładów fryzyerskich. Prof. dr Pareński interpelował w sprawie rawizyi zakładów przemysłowych, a w szczególności piekarń i wskazywał na nieczyste utrzymanie niektórych z tych zakładów. Dr Ponikło zwrócił uwagę na naczynia używane w restauracyach, szczególnie na syfony i na flaszki na piwo, oraz na sklepy z artykułami spożywczymi. Dr Domański zwrócił uwagę na sprawę sprzedaży trucizn po drogueryach.

Z porządku dziennego złożył zastępca fizyka dr Schaiter sprawozdanie z przebiegu chorób zakaźnych w mieście; lekarz miejski dr Bernaciński zdał sprawozdanie z utworzenia nowej apteki w Dębnikach. Komisya oświadczyła się przychylnie za utworzeniem nowych aptek, przyczem uchwalono odnieść się do namiestnictwa o nieudzielanie dalszych koncesyi na droguerye, które uszczuplają dochody aptek.

Sprawę zakładu dla badań artykułów spożywczych oraz sprawę obsadzenia posady chemika miejskiego odroczono do następnego posiedzenia.

W sprawie Czaczki zostało wczoraj śledztwo policyjne zakończone, a dziś odstawiono go do więzienia sądu karnego. Czaczka do ostatniej chwili wypierał się winy. Śledztwo prowadzi się w kierunku stwierdzenia, czy nie miał on wspólników.

Kradzieże sklepowe. Na doniesienie p. Rudnickiego, właściciela sklepu na linii A—B, aresztowano wczoraj jego subiekta Jana W. pod zarzutem, że systematycznie okradał sklep. Przy rewizyi w jego domu znaleziono masę towarów, a szkodę obliczają na kilkaset koron.

XIII. wystawa „Sztuki“, Towarzystwa artystów polskich w Krakowie, której uroczyste otwarcie nastąpi w sobotę 20 b. m. o godz. 11 przed południem, zajmować będzie gmach cały Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, w którym obecnie czynią się energiczne przygotowania. Wystawa ta trwać będzie w Krakowie do końca kwietnia, poczem przewieziona zostanie do Warszawy.

Na dzień uroczystego otwarcia wystawy zostaną rozesłane zaproszenia.

Ogień pokojowy wybuchł wczoraj po południu w oficynie kamienicy przy ulicy Floryańskiej l. 55, gdzie na I piętrze od pieca zapaliła się ściana drewniana, od której zajął się sufit, a płomień zaczął już dochodzić do dachu. Straż pożarna prędko ugasiła ogień.

Bójka i strzelanina. W jednym z szynków na placu Matejki napadli wczoraj Piotr Kurdziel i Józef Mamot na Andrzeja Wąsika i Macieja Łozińskiego, wywołując kolosalną bójkę, przyczem jeden z napastników strzelał z rewolweru.

Pobożny oszust. Aresztowany wczoraj za wyłudzanie składek na budowę kościoła w Lutowiskach Traczewski został dziś odstawiony do sądu. Okazało się, że otrzymał on od ks. Hucińskiego w Lutowiskach 500 K na wyjazd do Ameryki po składki; Traczewski tłumaczy się, że pieniądze te w Krakowie zgubił i dlatego zbierał tu składki na wyjazd.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Cykl Słowackiego wywołuje w sferach publiczności teatralnej niesłabnące zainteresowanie. Kasa zamawiań teatru rozporządzała już w czwartek niewielką ilością biletów na przedstawienie sobotnie „Mazepy“. Na niedzielne przedstawienie „Mazepy“ dyrekcya otrzymała znaczną ilość zgłoszeń z miast prowincyonalnych, nawet dalszych.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Piątek: „Sen srebrny Salomei“.
Sobota: „Mazepa“.
Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“. — O godz. 7 wieczorem: „Mazepa“.
Poniedziałek: „Modelka“ (ceny zniżone).
Wtorek: „Mazepa“.
Środa: „Obłudnicy“ (popularne).
Czwartek o godz. 6 wieczorem: „Kopciuszek“.
Piątek: „Wesele“ (na dochód krak. Koła akadem. Związku pomocy Narodowej).

Sobota: „W latarni“, dramat w 3 aktach Z. Wójciekiej-Chylewskiej.
Niedziela: „W latarni“.
Poniedziałek: „Skiz“ (popularne).

— **Repertuar teatru ludowego.**
Sobota: „Zmory galicyjskie“ (nowość).
Niedziela o godz. 4 po południu: „Wesoła dwójka“. — O godz. 7½ wieczorem: „Zmory galicyjskie“.
Wtorek: „Pospolite ruszenie“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.
W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, w sobotę od godz. 7 do 8 wieczorem: dr F. Eisenberg: „Nauka w walce z chorobą“.
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

— **Wieczór Słowackiego.** We czwartek 25 b. m. urządza p. Leon Wirski w sali starego teatru wieczór recytacyjny, poświęcony w całości utworom Słowackiego. P. Wirski wygłosi pieśń pierwszą i ułamek drugiej (śmierć Wandy) z „Króla Ducha“, oraz cały piąty rozdział z „Anhellego“. Ze względu na rok jubileuszowy poety i na utwory, pojawiające się nader rzadko na programach recytatorów, wieczór powinien obudzić żywe zajęcie. Sprzedaż biletów oddano kasie koncertowej w składzie fortepianów B. Gabryelskiej. Kolor biletów szary.

— **Wykład p. Kazimiery Bujwidowej** p. t. „Przekonania, a życie“ odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godzinie 5 po południu w sali Uniwersytetu ludowego (Szewska 16). Wstęp 20 h. Dochód przeznaczony na sekcyę Uniwersytetu ludowego, „Biblioteczki wędrowne“ oddziału krakowskiego.

— **„Spójnia“.** W sobotę 20 b. m. odbędzie się w „Spójni“ (Stow. mł. postępowej, Karmelicka 7, II. p. w of.) odczyt Franciszka Paschalskiego p. t. „Moment przełomowy w prawie“ (Petrażycki: Moralność a prawo). Wstęp dla członków wolny, dla gości 20 h. Początek o godz. 8 wieczór.

Nowiny lwowskie.

Nowy proces Wasińskiego. Wskutek przyznania się Schwarzera, że popełnił on wspólnie z Wasińskim kradzież w Czerniowcach i kilku innych jeszcze miejscowościach, odbędzie się prawdopodobnie nowa rozprawa przeciwko „królowi włamywaczy“. Prowadzący w sprawie powyższych kradzieży śledztwo sędzia z Czerniowiec bawił onegdaj we Lwowie i odbył z prokuratorem Lubienieckim konferencyę.

Aresztowanie pułkownika rosyjskiego we Lwowie. „Słowo polskie“ donosi, że we wtorek aresztowała policya na dworcu kolejowym pewnego podejrzanego człowieka, mającego wyjechać do Warszawy. Okazało się, że jest to Mikołaj Batyszyn, pułkownik rosyjskiego sztabu generalnego. Przy rewizyi znaleziono podobno ważne dokumenty.

Rozprawa przeciw Siczyńskiemu została wprawdzie rozpisaną na 24 bm., wątpliwą jest jednak rzeczą, czy w dniu tym się odbędzie. Dotychczas bowiem nie nadeszła decyzya z ministerstwa sprawiedliwości co do żądania obrony, aby dla przeprowadzenia rozprawy tej delegowano sąd pozakrajowy. Jeżeli decyzya do 24 nie nadejdzie, rozprawa zostanie odroczoną.

Z kraju.

Zmiany w komendach wojskowych. Komendantem korpusu lwowskiego w miejsce hr. Auersperga mianowany został generał Franciszek Schödler, a komendantem twierdzy w Przemyślu generał Jihn.

O aresztowaniu studentów w Kołomyi, podejrzanych o napady na domy księży ruskich, donoszą następujące szczegóły:

Śledztwo wykazało, iż aresztowani dopuścili się zamachów na ks. Rusina i ks. Pawluka. Śledztwem kierowali starszy komisarz namiestnictwa Buszyński i rotmistrz żandarmeryi Piotrowski. Wydelegowani do śledztwa żandarmi tropili bez przerwy przez kilka nocy, ale śledztwo utrudniała im ta okoliczność, że nie przypuszczali, aby sprawcami zamachów mogli być uczniowie i synowie bardzo szanowanych rodzin, którzy wychodząc na łup, przebierali się w szaty przed mieszczan i parobków.

Wreszcie żandarmeryi udało się odkryć lokal, w którym szajka odbywała narady nad swemi wycieczkami i przechowywała zrabowane przedmioty. Żandarmerya przybywszy tam, zastała Pawła Drozdowskiego, ucznia VI klasy gimnazyum, oraz jego kolegę Włodzimierza Homika. Przeprowadzona rewizya wydała nadspodziewany rezultat. Znaleziono zawinięte w prześcieradło srebra, pochodzące z rabunku u ks. Pawluka w Piadykach, jakoteż pugilares z drobną kwotą, zrabowany u ks. Rusina w Korniczu. Następnie przeprowadzono rewizyę w mieszkaniach Stefana Wełyczki i Cyryla Bukojemskiego. U pierwszego nic nie znaleziono, u drugiego zaś znaleziono topór, pęk witrychów i kilka drobnych przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

Wszystkich czterech aresztowano i przewieziono do Kornicza, gdzie ks. Rusin poznał Homika jako tego, który pierwszy rzucił się na niego i usiłował go udusić. Bukojemski i Wełyczko zaś rabowali podczas tego rzeczy. Według zeznań księdza, miało być jeszcze kilku zbrodniarzy, którzy czatowali przed plebanią. Drozdowski kupował maski i przechowywał rzeczy zrabowane. Wszystkich odstawiono do aresztów sądowych.

Do bandy tej należeć ma jeszcze kilkunastu młodzieńców, których żandarmerya energicznie poszukuje.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowanie politechników. Na zasadzie przepisów postanowienia obowiązującego aresztowanych 39 studentów politechniki warszawskiej osadzono w areszcie policyjnym w gmachu ratusza.

Zagadkowe aresztowanie. Na granicy pruskiej w Aleksandrowie aresztowano człowieka olbrzymiego wzrostu (około 6 łokci), który odmawia wyjawienia swego nazwiska i miejsca pochodzenia. Przysłano go do władz śledczych w Warszawie.

Ze świata.

Odkrycie geograficzne. Donoszą z Władywostoku: Gazeta „Dalnij Wostok“ komunikuje, że podróżnik japoński Matsuszima odkrył nieznaną dotąd wyspę na północ od Sachalinu rosyjskiego. Tej wyspie Japończycy przypisują wielkie znaczenie dla rozwoju japońskiego rybołostwa. (Odkrycie to jest też znamiennem dla niedołęstwa Rosyi, która władając Sachalinem od połowy zeszłego wieku, nie zdążyła zbadać otoczenia tej wyspy. — Red. „Nap.“).

Trzeci Kongres Ukraińskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej.

(Ciąg dalszy).

Nad referatami tow. Wityka i Bezpałki rozwinęła się obszerna dyskusya, która przeciągnęła się także na popołudniowych obradach aż do godz. 6 wieczorem. W dyskusyi tej zabierało głos trzydziestu kilku mowców, wśród nich kilkunastu delegatów chłopów i robotników, którzy podawali w swych przemówieniach interesujące szczegóły, dotyczące partyjnej pracy organizacyjnej na prowincyi.

Między innymi przemawiał w dyskusyi tow. Temnicki, który postawił następujące wnioski:

1) Kongres poleca Egzekutywie wypracować statut centralnego stowarzyszenia „Wola“, którego celem ma być wydawnictwo książeczek popularnych, przeznaczonych dla najuboższych i najciemniejszych mas chłopskich, o treści ogólno oświatowej i popularyzujących ideę socyalizmu.

2) Kongres poleca Egzekutywie wydać i masowo rozkolportować broszurę o zawodowej organizacyi robotników rolnych.

Ostatni jako referenci przemawiali tow. Wityk i Bezpałko, na czem dyskusyę w sprawie organizacyi zakończono i przystąpiono do głosowania nad rezolucyami referentów.

Po jednogłośnem przyjęciu wszystkich wniosków i rezolucyj, przystąpiono do dalszego punktu obrad:

Prasa i wydawnictwa.

Referent tow. Meleń: Na poprzednich naszych kongresach zajmowaliśmy się sprawą naszej prasy i wydawnictw tylko ze strony praktycznej. Dziś chciałbym zwrócić uwagę na zasadniczo głębokie znaczenie prasy. Organ prasowy w ręku żywej partyi staje się silną bronią, staje się poważnym czynnikiem społeczno politycznym. Wystarczy wskazać na to, jak poważne stanowisko zajęła wiedeńska „Arbeiter-Zeitung“. Każdy jej artykuł bywa skrupulatnie czytany przez sfery miarodajne dla życia politycznego w państwie. I inne partyjne pisma na Zachodzie zdobyły dla socyalnej demokracyi powagę i znaczenie. W naszej partyi prasa jeszcze niestety stoi na niskim stopniu rozwoju. Musimy się postarać o to, by nasza prasa weszła w lud, by przez prasę związać masę naszego ludu z ludowym parlamentem. Tam, gdzie nie może dojść agitator, gdzie nie dojdzie żywe słowo, tam dojdzie słowo drukowane. Dziś w kraju tworzymy żywą siłę, a kiedy rośniemy i wzmagamy się w siłach, nasi wrogowie rzucają się na nas z tem większą gwałtownością. By przeciw oczerniającej działalności naszych wrogów skutecznie działać, musimy mieć własny organ, w którym szerząc ideę socyalistyczną, będziemy mogli skutecznie oprzeć się ogłupiającej lud agitacyi naszych wrogów. W miarę jak coraz większe masy, coraz liczniejsze dziesiątki tysięcy idą za nami, wysilić nam należy wszystkie siły, by prasie partyjnej zapewnić potrzebną jej sprawność i wpływy.

Dla obrony społeczno-ekonomicznych interesów mas, dla związania mas ludowych z parlamentem, dla obrony przed prasą nam wrogą — musicie podjąć pracę nad rozwojem naszej prasy.

Ale i wydawnictwa partyjne muszą być uwzględnione. Poza walką polityczną musimy zwrócić uwagę na pracę kulturalno-społeczną. Musimy uwzględnić i obowiązki estetycznego kształcenia naszego ludu. Spełniając te zadania my, towarzysze, spełnimy wielki obowiązek patryotyczny. (Oklaski).

Jeśli masa nasza podniesie się pod względem kulturalnym, cywilizacyjnym, sprawa uniwersytetu ukraińskiego stanie się jej potrzebą, koniecznym warunkiem jej życia, przestanie być tylko żądaniem. Kiedy masa naszego ludu się podniesie, kiedy stanie się wielką, świadomą potęgą, nasz naród wstanie wielki i potężny i między wolnymi — wolny. (Burzliwe oklaski). Praca kulturalna, literackie kształcenie ludu, to obok naszej społeczno politycznej propagandy jedno z najpoważniejszych naszych zadań.

Na tym kongresie musimy sobie zdać sprawę, że szerzenie prasy partyjnej jest najpierwszym obowiązkiem każdego członka naszej partyi. Może niejedną lukę ma nasza prasa, wiem, że ma braki, ale niech te braki nie będą powodem słabszej pracy nad jej rozwojem i kolportażem. Nie zapominajcie, towarzysze, że pracując nad rozwojem prasy i wydawnictw, nad budową wielką naszego światopoglądu, staniecie się agitatorami społecznego i politycznego uświadomienia naszego ludu, agitatorami kultury i cywilizacyi; sprawicie, że „po kurnych chatach mużyckich, po warstatach rzemieślnyckich, po misciach niedoli i sliz rozniesie się silniej głos ducha“. (Burzliwe oklaski).

Po krótkiej dyskusyi, jaka rozwinęła się nad referatem tow. Melenia, przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego:

Reforma wyborcza do sejmu.

Referent tow. dr Jarosiewicz: Sejm galicyjski jest dotychczas twierdzą średniowieczno feudalnej reakcyi, jest twierdzą szlachetczyzny, ekspozyturą szlachecko agrarnej polityki. Gospodarka naszego sejmu jest zbyt dobrze znaną, ażebym tu, na tym kongresie, potrzebował szeroko nad nią rozwodzić się. Odbija się ona na życiu naszego kraju nie tylko bezpośrednio, ale także pośrednio — przez wydział krajowy i rady miejskie i gminne. Jak dalece sejm nasz lekceważy najistotniejsze potrzeby kraju, na to najlepszym dowodem są ostatnie jego sesye, na których poza samemi drobnemi, przeważnie niewiele albo nic nieznaczącemi sprawami, nie zajęto się ani jedną prawdziwie ważną i piekącą kwestyą, a sprawę reformy wyborczej świadomie i rozmyślnie pogrzebano.

W walce o reformę prawa wyborczego, jaką prowadzono w naszym kraju, charakterystycznym i ciekawym jest objaw, że ukraińska i polska socyalna demokracya jedynie i wyłącznie tą sprawą energicznie zajęły się. Ukraińscy narodowi demokraci zwołali tylko parę wieców, a ludowcy polscy, dzięki polityce Stapińskiego, wcale nie objawili zbytniej energii w walce. Cała masa wieców, zgromadzeń i demonstracyj, jakie odbyły się, była urządzoną przez ukraińskich i polskich socyalnych demokratów. Zadaniem socyalnej demokracyi będzie w odpowiednim czasie podjąć tę walkę na nowo i prowadzić ją jak najenergiczniej. Mowca stawia następującą rezolucyę:

„Kongres ukraińskiej partyi socyalno demokratycznej wzywa egzekutywę, oraz wszystkie komitety partyjne, ażeby poczyniły przygotowania do walki o reformę prawa wyborczego do sejmu i żeby w odpowiednim czasie zajęły się urządzaniem wieców, zgromadzeń i demonstracyj, oraz przygotowaniem innych, ostrzejszych środków walki, gdyby okazała się ich potrzeba“.

Rezolucyę tę przyjęto wśród burzliwych oklasków przez aklamacyę, poczem przystąpiono do dalszego punktu obrad.

(Dokończenie nastąpi).

TELEGRAMY

z dnia 19 marca

Sprawa Łopuchina.

Moskwa. „Russkija Wied.“ komunikują: Prowadzący śledztwo w sprawie Łopuchina sędzia był w Moskwie, a obecnie już powrócił do Petersburga. Według zdania wybitnych przedstawicieli świata sądowego sprawa ta nie zawiera żadnych cech przestępstwa przewidzianego w artykule 102 kod. karnego. W tej sprawie niejednokrotnie odbywały się u premiera narady przedstawicieli sądownictwa wespół z kilkoma senatorami. Łopuchina przewieziono do lepszej celi. Obecnie studyuje on w więzieniu ekonomię polityczną i język angielski. Odwiedza go żona, dzieci, niekiedy bracia. Kto będzie obrońcą Łopuchina, dotąd nie rozstrzygnięto.

Rewolucya w Persyi.

Petersburg. „N. Wremia“ donosi z Teheranu: Szach definitywnie odmawia konstytucyi i zamierza salwą dział wymusić otwarcie bazaru. Minister spraw zagranicznych podał się do dymisyi. Położenie jest rozpaczliwe.

Szpiegostwo we Francyi.

Paryż. W Verdun policya dokonała szeregu rewizyj domowych, które pozostają w związku z odkrytem wielkiem szpiegostwem. Kilkanaście osób aresztowano, dalsze aresztowania w toku.

Strejk pocztowy w Paryżu.

Paryż. Rada ministrów uchwaliła zastąpić listonoszy żołnierzami, oraz upoważniła ministra robót publicznych do wydalania strejkujących urzędników.

Paryż. Z powodu strejku urzędników telefonicznych, telegraficznych i listonoszów panuje ogólne zamieszanie. Pięć milionów listów leży na pocztach. **Ruch rozszerza się na wszystkie miasta Francyi.** — W większej części wielkich miast uchwalono **strejk generalny.** Telegrafiści wojskowi nie dorośli do swego zadania. Tysiące depesz wysyła się koleją żelazną.

Wels. Poczta, która wczoraj po południu miała przybyć z Paryża dla Odessy, Bukaresztu, Wiednia, Tryestu i Krakowa nie przybyła z powodu strejku urzędników pocztowych we Francyi.

Paryż. Rada ministrów obradowała nad strejkiem pocztowym. Z telefonistek 200 powróciło do pracy. Zaległe depesze wyekspedyowano. Służba pocztowa odbywa się przy pomocy żołnierzy. Kupcy i przemysłowcy dostarczyli swego personalu do pomocy. Propozycyę strejkujących wysyłania depesz dyplomatycznych odrzucono.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Zabawę taneczną „Józefówkę“** urządza Związek stow. rob. w Krakowie w lokalu własnym przy ul. Wiślnej 5, I p., w sobotę 20 b. m. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp 70 h od osoby.

* **Wykłady Uniwersytetu ludowego.**
W sobotę 20 b. m. o godz. 3 po południu:
W „Postępie“ Jemielewski: „Po co się je“.
W niedzielę 21 b. m.:
W Podgórzu w Domu robotniczym o godz. 3 popołudniu dr Wróblewska: „O wielkiej rewolucyi francuskiej“.
W Rakowicach o godz. 3 po południu Jemielewski: „O powietrzu“.
W Dąbiu o godz. 5 po południu S. Krauz: „Rozwój życia na ziemi“.

* **W „Ognisku“ drukarzy krakowskich** (Rynek 12, III. p.) odbędzie się dla członków i ich rodzin w niedzielę 21 b. m. zabawa towarzyska (Józefówka) łączna z przedstawieniem amatorskiem. Początek o godz. 7 wieczór. Zakończenie o godz. 12. Udział w zabawie dla panów 80 h, dla pań 60 h.

* **Wiedeński** oddział Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza urządza w niedzielę 21 marca następujące wykłady: o godz. 3½ po południu w sali restauracyi „Lehrerhaus“, VIII. Langegasse 20, wykład dra Feliksa Sachsa: „Co to to jest filozofia“; — o godzinie 10½ rano w sali restauracyi „Kampfa“, XX. Wallenstrasse 59, wykład p. Józefa Ciąglińskiego: „O Koperniku i jego teoryi“; — o godz. 6½ wieczorem w sali restauracyi „Panker“, XXI. Pragerstrasse 55, wykład dra Ludomira Sawickiego: „Wylewy i powodzie“.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 19 marca. Pszenica na kwiecień 13·95 do 13·96. Pszenica na maj 13·82 do 13·83. Pszenica na październik 11·52 do 11·53. Żyto na kwiecień 10·65 do 10·66. Żyto na październik 9·56 do 9·57. Owies na kwiecień 8·97 do 8·98. Owies na październik 7·65 do 7·66. Kukurudza na maj 7·80 do 7·81. Rzepak na sierpień 13·95 do 14·05.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie słabe. Pogoda pogoda.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Osobom, które **mleka zdrowia** nie znoszą, poleca się pastylki **Lactobacyllinowe. „Ferment“, Kraków, Podwale 5.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Aloizy Titz.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).